

# Homilia Ojca św. Jana Pawła II wygłoszona w czasie Mszy św. rozpoczynającej uroczyste pontyfikat (22 X 1978).

---

Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego (Mt 16,16). Słowa te wypowiedział Szymon syn Jony w pobliżu Cezarei Filipowej. Tak, wypowiedział je w swoim własnym języku z głębokim, przeżytym i odczuwalnym przeświadczeniem. Ale słowa te nie wyszły od niego, nie w nim miały swe źródło, "bo nie ciało i nie krew objawiły tobie, jeno Ojciec mój, który jest w niebiesiech (Mt 16,17). To były słowa Wiary.

Słowa te zaznaczają początek posłannictwa Piotrowego w historii zbawienia, w dziejach ludu Bożego. Od tego momentu poprzez takie wyznanie wiary święta historia zbawienia ludu Bożego miała zyskać nowy wymiar, wyrażać się odtąd w historycznym wymiarze Kościoła. Ten kościelny wymiar historii ludu Bożego bierze swoje początki, rodzi się właśnie z tych słów wiary i związany jest z człowiekiem, który je wypowiedział. Ty jesteś kamieniem, skałą, opoką, i na tobie jak na opoce zbuduję Kościół mój.

Trzeba, aby dzisiaj w tym właśnie miejscu, te same słowa zostały wypowiedziane i wysłuchane: "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Tak, Bracia i Synowie, przede wszystkim te słowa. Ich zawartość otwiera naszym oczom tajemnicę Boga żywego, tajemnicę, którą Syn zna i którą nam przybliżył. Nikt jeszcze nie przybliżył Boga żywego ludziom, nikt Go nie objawił tak, jak to zrobił On sam. W naszym poznaniu Boga, w naszym dążeniu do Boga jesteśmy zdani bez reszty na potęgę tych słów: "Kto mnie widzi, widzi Ojca". Tego, który jest nieskończony, nieprzenikniony, niewypowiedziany. Jezus Chrystus. Syn Jednorodzony, zrodzony z Maryi Dziewicy, stał się nam bliski w stajni betlejemskiej.

Wy wszyscy, którzy posiadacie nieocenione szczęście wiary, wy wszyscy, którzy jeszcze szukacie Boga, a także wy, których dręczy zwątpienie, zechciejcie przyjąć raz jeszcze - dzisiaj, w tym świętym miejscu - słowa wypowiedziane przez Szymona Piotra. W tych słowach jest wiara Kościoła, w tych właśnie słowach jest nowa prawda, czyli najwyższa i ostateczna prawda o Człowieku, Synu Boga żywego. "Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego".

Dziś nowy biskup Rzymu rozpoczyna sprawowanie swego urzędu i misję Piotrową. W tym właśnie Mieście Piotr zakończył, wypełnił posłannictwo powierzone przez Pana. Pan zwrócił się do niego mówiąc: "Kiedy byłeś młody, przepasywałeś się i chodziłeś dokąd chciałeś, lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi tam, dokąd ty nie zechcesz" (Jan 21,18).

I Piotr przybył do Rzymu! Cóż skierowało go i doprowadziło do tego Miasta, w serce rzymskiego Imperium, jak nie posłuszeństwo wobec posłannictwa otrzymanego od Pana? Zapewne ten rybak z Galilei nie chciałby przybyć aż tutaj, wolałby pewnie zostać tam, nad brzegiem jeziora Genezaret, ze

swoją łodzią i sieciami. Ale prowadzony przez Pana, posłuszny natchnieniu, dotarł tu. Jak głosi starożytna tradycja (która znalazła wspaniały wyraz literacki w powieści Henryka Sienkiewicza), w czasie prześladowań Nerona Piotr zamierzał opuścić Rzym. Ale Pan przeszkodził mu w tym, wychodząc na jego spotkanie. Piotr zwrócił się do Niego pytając: "Quo vadis Domine? - Dokąd idziesz Panie?". A On odpowiedział mu zaraz: "Do Rzymu idę, by mnie tam ukrzyżowano po raz wtóry". Piotr wrócił do Rzymu i pozostał w nim aż do swego ukrzyżowania.

Tak, Bracia i Synowie - Rzym jest Stolicą Piotra. W ciągu wieków następowali na niej coraz to nowi biskupi. Dziś właśnie nowy biskup wstępuje na rzymską Stolicę Piotra. Biskup przejęty głębokim drżeniem w poczuciu swej niegodności. I jak tu nie drzeć wobec wielkości takiego wezwania i wobec powszechnej misji tej Stolicy rzymskiej.

Na rzymską Stolicę Piotra wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski. Ale z tą chwilą i on staje się rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od zarania dziejów i którego tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwana, przeżyta i głęboką więzią ze Stolicą Piotrową. Narodu, który tej Stolicy pozostał zawsze wierny. O, niezbadane są wyroki boskiej Opatrzności!

W minionych wiekach, kiedy następcą Piotra brał w posiadanie swoją Stolicę, wkładano na jego głowę potrójną koronę. Ostatnim ukoronowanym był Papież Paweł VI w roku 1963. I on jednak po uroczystym obrzędzie koronacji nigdy już więcej nie włożył tiary, pozostawiając swoim następcom swobodę decyzji w tej sprawie. Papież Jan Paweł I, którego wspomnienie jest tak jeszcze żywe w naszych sercach, nie chciał potrójnej korony, a dzisiaj nie chce jej jego następcą. Nie czas, w istocie, powracać do tego obrzędu, który - może niesłusznie - uznany został za symbol doczesnej władzy papieży.

Nasz czas skłania nas, zachęca, zmusza do spojrzenia na Pana i zanurzenia się w pokorne i pobożne rozważanie tajemnicy najwyższej władzy samego Chrystusa. Tego, który zrodzony z Maryi Dziewicy, syn cieśli - jak mniemano, Syn Boga żywego - jak to wyznał Piotr, przyszedł tu, by z nas wszystkich uczynić jedno królestwo: królestwo kapłańskie. Sobór Watykański II przypomniał na nowo tajemnicę tej władzy oraz fakt, że posłannictwo Chrystusa - Kapłana, Proroka i Króla - trwa nadal w Kościele. Wszyscy, cały lud Boży uczestniczy w tym potrójnym posłannictwie. I chociaż dawniej wkładano na głowę papieża tiarę, potrójną koronę, by poprzez ten symbol wyrazić cały ustrój hierarchiczny Kościoła Chrystusowego, cała "święta władza" w nim sprawowana nie jest niczym innym jak służbą, służbą mającą na celu jedną tylko rzecz: by cały lud Boży uczestniczył w tej potrójnej misji Chrystusa i pozostawał na zawsze we władzy Pana, z której bierze swoje początki. Nie z władzy doczesnej, ale od Ojca Niebieskiego i z tajemnicy Krzyża i Zmartwychwstania.

Ta władza Pana naszego, absolutna, a przecież słodka i łagodna, odpowiada całej głębi ludzkiego wnętrza, jego wzniosłym dążeniom, jego woli i sercu. Nigdy nie przemawia językiem siły, ale wyraża się w miłości bliźniego i w prawdzie. Nowy następcą Piotra na Stolicy rzymskiej wznosi dzisiaj gorącą, pokorną, ufną modlitwę: "Spraw, Chryste, bym mógł stać się i pozostać sługą Twojej słodkiej władzy, sługą Twojej władzy, która nie przemija, spraw, abym mógł być sługą, sługą twoich sług".

Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości.

Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi.

Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych, szerokie dziedziny kultury, cywilizacji, rozwoju! Nie bójcie się! Chrystus wie, co nosi w swoim wnętrzu człowiek. On jeden to wie!

Dzisiaj często człowiek nie wie, co kryje się w jego wnętrzu, w głębokości jego duszy i serca. Tak często niepewny sensu życia na tej ziemi i ogarnięty zwątpieniem, które zamienia się w rozpacz. Pozwólcie więc, proszę was, błagam was z pokorą i zaufaniem! Pozwólcie Chrystusowi mówić do człowieka! On jeden ma słowa życia, tak, życia wiecznego. Właśnie dzisiaj cały Kościół obchodzi dzień misyjny, modli się, rozmyśla, działa, ponieważ Chrystusowe słowa docierają do wszystkich ludzi i są przez nich przyjmowane jako posłanie nadziei, ocalenia, całkowitego wyzwolenia.

Dziękuję wszystkim obecnym, którzy zechcieli uczestniczyć w rozpoczęciu pontyfikatu nowego następcy Piotra. Dziękuję z całego serca głowom państw, przedstawicielom władz, delegacjom rządowym - za ich obecność, która mi wielki przynosi zaszczyt. Dziękuję wam, najczcigodniejsi kardynałowie Świętego Kościoła Rzymskiego, dziękuję drogim Braciom w biskupstwie i wam kapłani, wam siostry i bracia, zakonnice i zakonnicy z zakonów i zgromadzeń. Dziękuję! Dziękuję wam, rzymianie! Dziękuję pielgrzymom przybyłym z całego świata. Dziękuję tym, którzy uczestniczą w tej świętej uroczystości poprzez radio i telewizję.

Do was się zwracam, umiłowani moi Rodacy, Pielgrzymi z Polski, Bracia Biskupi z Waszym wspaniałym Prymasem na czele, Kapłani, Siostry i Bracia polskich zakonów, do Was, przedstawiciele Polonii z całego świata. A cóż powiedzieć do was, którzy tu przybyliście z mojego Krakowa, od stolicy św. Stanisława, którego byłem niegodnym następcą przez lat 14. Cóż powiedzieć?! Wszystko, co mógłbym powiedzieć, będzie blade w stosunku do tego, co czuje w tej chwili moje serce, a także do tego, co czują wasze serca. Więc oszczędźmy słów. Niech pozostanie tylko wielkie milczenie przed Bogiem, które jest samą modlitwą.

Proszę was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: "Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie" - i do was kieruję te słowa w takiej niezwyklej chwili.

Był to apel i zaproszenie do modlitwy za nowego Papieża, apel wygłoszony w moim rodzinnym języku. Z tym samym wezwaniem zwracam się do wszystkich Synów i wszystkich Córek Kościoła katolickiego. Wspierajcie mnie dzisiaj i zawsze w Waszych modlitwach.

Następnie Ojciec święty przemówił w języku francuskim, angielskim, niemieckim, hiszpańskim, portugalskim, serbsko-chorwackim, słowackim, ukraińskim i litewskim. Przemówienie zakończył w języku włoskim:

Otwieram serce dla wszystkich Braci z Kościołów i Wspólnot chrześcijańskich, pozdrawiając szczególnie tych z Was, którzy tutaj jesteście obecni w oczekiwaniu na bliskie spotkanie osobiste; ale już teraz wyrażam szczerą wdzięczność za to, że zechcieliście uczestniczyć w tych uroczystościach.

I na koniec zwracam się do wszystkich ludzi, do każdego człowieka (z jaką czcią apostoł Chrystusa musi wymawiać to słowo "człowiek"! ). Módlcie się za mnie. Pomóżcie mi ażebym mógł wam służyć. Amen.